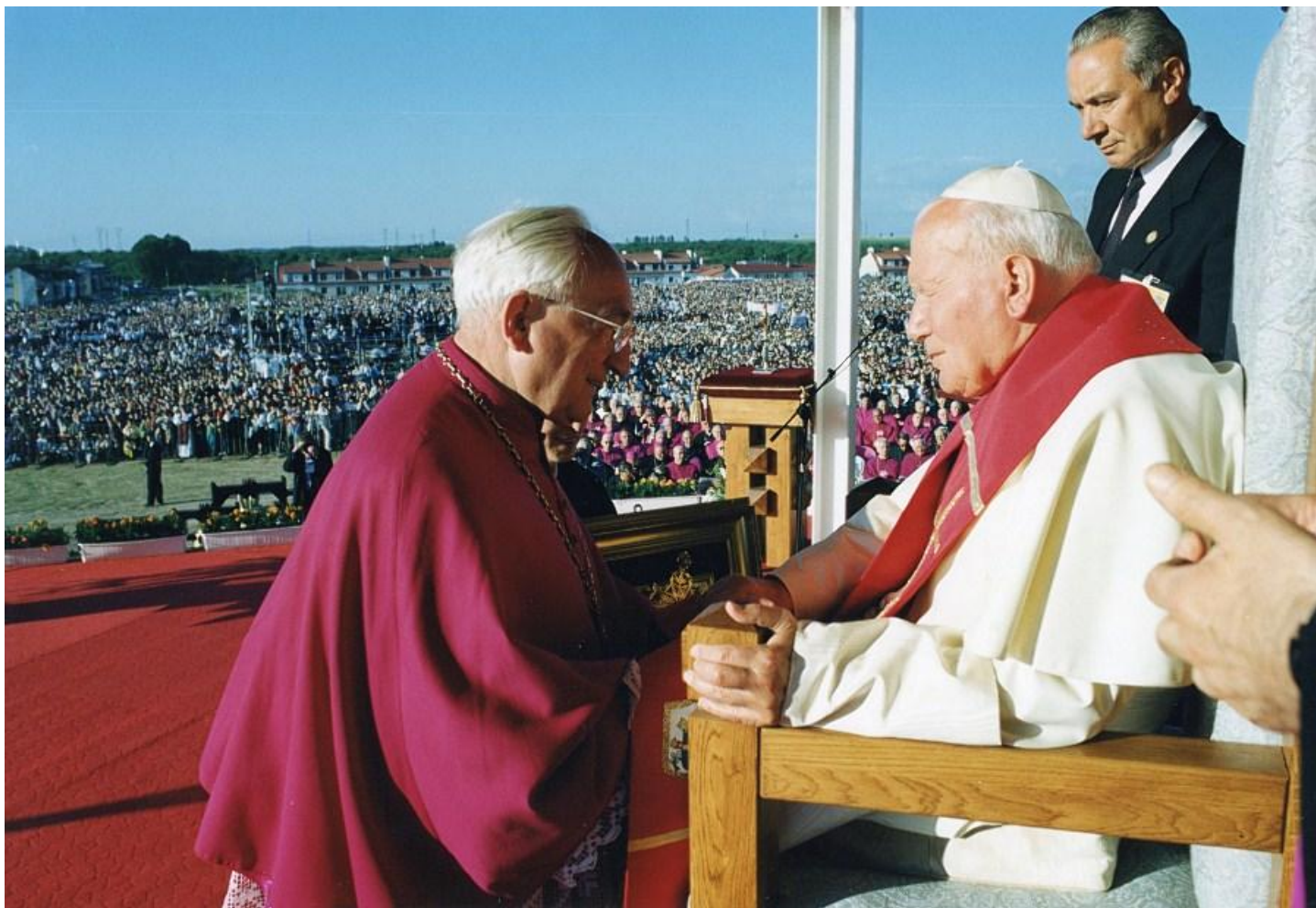


Ksiądz Infułat Henryk Guzowski



Jego Ekscelencja ksiądz Infułat Henryk Guzowski osiągnął najwyższą godność kościelną pośród rodaków naszego szczebrzeskiego grodu.

W roku 1989 został prałatem honorowym Jego Świątobliwości Ojca Świętego w diecezji rzymskiej, a w roku 1995 Ojciec Święty specjalną Bullą papieską podniósł ks. Henryka Guzowskiego do godności Protonotariusza Apostolskiego w diecezji rzymskiej. Obdarzony tą godnością jest pospolicie nazywany „Infułatem”, bowiem zezwala mu ona na noszenie infuły w czasie uroczystości kościelnych. Infułaci mogą nosić sutannę z rubinowymi guzikami, oraz w tym kolorze pelerynkę i pas jedwabny. Wg encyklopedii PAN mogą też używać tytułu Ekscelencji zarezerwowanej w kościele katolickim dla biskupów.

Urodził się w Szczebrzeszynie dnia 26 grudnia 1921r., jako najmłodsze z siedmiorga dzieci Marii z Bryłowskich i Franciszka, rodziców, jak pisze, „głęboko religijnych i pracowitych”. Po ukończeniu szkoły powszechnej został przyjęty do gimnazjum o. Bernardynów w Radecznicy, gdzie w ramach zajęć praktycznych w prowadzonej przez nich drukarni, posiadał umiejętność zawodu drukarza. Niestety po skończeniu gimnazjum nie mógł podjąć dalsze nauki ponieważ Niemcy, po zajęciu w 1939 r. Polski, zamknęli szkoły pozostawiając dla polskich „podludzi”, tylko sześcioklasowe szkoły podstawowe z okrojonym o historię, geografii i znaczną część języka polskiego programem. Mając już 18 lat, i bojąc się wywiezienia na roboty do Niemiec, podjął pracę w drukarni

miejskiej, a później w spółdzielni handlowej. Równocześnie rozpoczął działalność konspiracyjną. Wykorzystując swoje umiejętności drukarskie, pod pseudonimem konspiracyjnym „Konar”, obsługiwał tajną drukarnię BIP (Biura Informacji i Propagandy) Zamojskiego inspektoratu Armii Krajowej, gdzie ściśle współpracował z dr Zygmuntem Klukowskim. Wydawano tam biuletyny i miejscowe gazetki np. „Echa Leśne”. Zamojszczyzna położona na pięknym i lesistym Roztoczu była ogromnym zagłębieniem partyzanckim.

Po roku 1944 oddziały AK nie złożyły broni i dalej walczyły, teraz z Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego. Na swoim bardzo ważnym odcinku walczył dalej i Henryk Guzowski. Jednocześnie podjął naukę w Państwowym Liceum w Szczebrzeszynie. UB aresztował coraz więcej członków podziemia. Wreszcie dopadli i Henryka. W nocy z 7 na 8 stycznia 1946 r. został aresztowany razem z dr Klukowskim i osadzony w piwnicach UB w Tomaszowie Lubelskim. Ponieważ w tym czasie toczyły się w Warszawie pierwsze rozmowy o ujawnieniu się żołnierzy AK, niektórych aresztowanych wypuszczono po kilku dniach. Niestety nie Henryka. Prowadząc tajną drukarnię mógł być dla UB źródłem wielu ważnych wiadomości, przesiedział dłużej.

Zbliżał się czerwiec 1946 r. i dwa ważne dla Henryka Guzowskiego wydarzenia. Wizytacja duszpasterska parafii Szczebrzeskiej przez biskupa lubelskiego ks. Stefana Wyszyńskiego późniejszego prymasa Polski, i egzaminy maturalne. Wizytacja ks. Biskupa, i związane z tym udzielenie ponad 700 młodym chłopcom i dziewczętom sakramentu bierzmowania, miała odbyć się 16 czerwca. Przywitać ks. biskupa mieli: w imieniu społeczeństwa prof. Liceum Jerzy Lubos, w imieniu młodzieży Henryk Guzowski. Niestety kilka dni wcześniej UB zaczął znowu szukać Henryka. Musiał się on ukrywać. W nocy przed dniem przyjazdu biskupa znowu przyszli po niego ubowcy, i nie zastawszy go w domu aresztowali jako zakładnika jego matkę. A jednak w chwili powitania biskupa zjawił się ochraniający przez kilku kolegów Henryk Guzowski, i wygłosił przygotowane na powitanie przemówienie.

W kilka dni później jego koledzy zdawali egzamin maturalny. Oczywiście nie mógł go zdawać poszukiwany Henryk Guzowski. Dyrektorka Liceum Pani Janina Józwiakowska przeprowadziła wraz z komisją, tylko dla niego, drugi tajny egzamin. W ten sposób Henryk Guzowski uzyskał świadectwo dojrzałości.

Po maturze, jak wielu jego kolegów w tym czasie, wyjechał Henryk Guzowski ze Szczebrzeszyna, i w ten sposób „zgubił” się UB. Rozpoczął w Szczecinie studia w Akademii Handlu Zagranicznego, prywatnej uczelni Związku Kupiectwa Polskiego.

W roku 1949 po ukończeniu studiów wstąpił do Seminarium Duchownego w Gorzowie Wlkp. Święcenia kapłańskie z rąk bpa Herberta Bednorza otrzymał 29 czerwca 1954r. W dniu 4 lipca tegoż roku odprawił Mszę świętą prymicyjną w kościele parafialnym św. Mikołaja w Szczebrzeszynie. Nazajutrz odprawił Mszę świętą dziękczynną za zwolnienie z więzienia we Wronkach dr. Zygmunta Klukowskiego znanego regionalisty, historyka Armii Krajowej i gehenny Zamojszczyzny.

W czasie swej 51-letniej posługi kapłańskiej pracował w różnych miejscach i na różnych stanowiskach. Bywały lata szczególne, te pierwsze powojenne, gdzie na ziemiach zachodnich księża byli na wagę złota, gdyż jak pisze: „księża było mało, a pracy nadmiar (każda prawie parafia miała do

obsługi duszpasterskiej kilka kościołów, nieraz nawet i dziesięć)”. Z tego też powodu nie miał szans na dalsze studia.

Pierwszej nominacji na proboszcza w Myśliborzu sprzeciwiły się władze państwowe.

w latach 1959–74 był administratorem parafii w Łagowie Lubuski.

w latach 1974--76 administratorem parafii i dziekanem w Babimoście

w latach 1976--99 administratorem, a potem po uregulowaniu statusu kościoła katolickiego na Ziemiach Odzyskanych, proboszczem parafii w Międzyrzeczu*, a także od roku 1982 do 1999 dziekanem w Pszczewie. W 1999 r. przechodzi na emeryturę, lecz na prośbę nowego proboszcza ks. Walczaka pozostaje w Międzyrzeczu jako rezydent.

Pełnił także ważne i zaszczytne funkcje.

w latach 1967- 73 kanonika diecezji Zielonogórsko- Gorzowskiej

w latach 1973-- do śmierci dziekana Gorzowskiej Kapituły Katedralnej

Był członkiem Rady Kapłańskiej w diecezji Zielonogórsko—Gorzowskiej, członkiem Kolegium Konsultorów, członkiem Rady Duszpasterskiej, referentem ds. zakonnych, i ojcem duchownym diecezji.

W czasie emerytury był nadal bardzo czynny szczególnie jako znakomity spowiednik. Nieraz od rana do wieczora siedział w konfesjonale, przy którym ustawiały się kolejki. Opowiadało mi kilkoro Międzyrzeczian, że będąc surowym spowiednikiem, precyzyjnie, i w wspaniały sposób potrafił naprowadzić spowiadającego się na zrozumienie istoty jego grzechu, jego skutków i sposobu zapobiegania mu w przyszłości. Podłożem tego była duża wiedza teologiczna ks. Henryka, ale także wiedza życiowa.



Umarł na stole operacyjnym w czasie niezbyt obciążającej operacji w klinice w Poznaniu. Został pochowany wyjątkowo nie na cmentarzu, lecz na terenie przykościelnym przy zewnętrznej ścianie kościoła w Międzyrzeczu*.

Pogrzeb był manifestacją mieszkańców Międzyrzecza dla ks. Henryka,

jak powszechnie go tam nazywano. W pogrzebie wzięli udział biskupi. Odczytano list abp Michalika przewodniczącego Episkopatu Polski, z którym ks. Guzowski był zaprzyjaźniony, i którego corocznie odwiedzał w Przemyślu.

Ksiądz Henryk Guzowski żywo, do końca życia, interesował się sprawami Szczebrzeszyna. Tu spędzał większość urlopów. Z dr Klukowskim spotykał się do końca jego życia. Był jego powiernikiem szczególnie w okresie powrotu doktora do kościoła katolickiego, i bardzo pięknie powrót ten opisał. Utrzymywał do końca więź ze swoimi kolegami z AK. Wyjeżdżał do Warszawy, aby spotkać się ze Stanisławem Książkiem- „Wyrwą”, i innymi byłymi żołnierzami 9 pułku piechoty AK mieszkającymi w Warszawie.

* Międzyrzec- miasto powiatowe w woj. Lubuskim nad rzeka Obrą.